Nr. 276. Kraków, Wtorek 4 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. [illegible]

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 3 grudnia.*

Koło polskie nie ukończyło jeszcze rozpraw nad reformą wyborczą, a już okazały się skutki postanowienia, że dyskusya ma mieć tylko charakter informacyjny. Z dyskusyi takiej każdy wysnuć może informacye, jakie najbardziej odpowiadają jego własnym przekonaniom i w przemówieniach pojedynczych mowców znajdzie zawsze dość motywów do wykazywania, że taką, a nie inną była wola Koła. Jasno i niewątpliwie zapatrywania pewnego stronnictwa może natomiast stwierdzić tylko uchwała stanowcza, powzięta większością głosów po przeprowadzeniu dyskusyi. Koło nie chciało jednak sprawy reformy wyborczej postawić tak jasno i niedwuznacznie, to też nie będzie się mogło dziwić, że każdy z członków dla reformy wyborczej reprezentować będzie tylko własne osobiste zapatrywania, że zdania ich nieraz się pokrzyżują i że postępowanie reprezentantów Koła w komisyi nie będzie miało tej konsekwencyi i jednolitości, która jest warunkiem powodzenia każdej akcyi politycznej.

Chociaż jednak charakter informacyjny dyskusyi przeprowadzonej w Kole i brak uchwał stanowczych pozostawia swobodę wypowiadania indywidualnych zapatrywań, to nie upoważnia wcale do składania oświadczeń imieniem całego stronnictwa. Przeciwnie wobec zastrzeżenia, uczynionego na początku dyskusyi i wobec braku wszelkich uchwał, nie ma prawa nikt a nikt, nie wyjmując przewodniczącego, składać imieniem Koła oświadczenia, zwłaszcza jeżeli nie zachodzi nagła potrzeba, która może usprawiedliwić przedwczesne zaangażowanie stronnictwa.

P. Jędrzejowicz inaczej jednak zapatrywał się na sytuacyę, a na usprawiedliwienie swoje mógł powołać się na liczne przykłady. Niejednokrotnie bowiem składano w komisyach i w Izbie różne deklaracye w najważniejszych sprawach bez porozumienia się z Kołem nawet bez dyskusyi informacyjnej a niejednokrotnie wbrew intencyom Koła, a częściej jeszcze wbrew życzeniom i interesom kraju. Te liczne przykłady powiększyły zatem niebezpieczeństwo, że brak uchwał i nadanie dyskusyi charakteru informacyjnego sprowadzić może akcyę polskich członków na bezdroża. Oświadczenie p. Jędrzejowicza zbyt szybko sprawdziło te obawy.

W tego rodzaju oświadczeniach nie rozchodzi się li tylko o ich treść, ale także o ich formę, i przysłowie *litera docet, litera nocet*, nigdzie tak ścisłego nie znajduje zastosowania jak w chwilach, gdy rozchodzi się o sformułowanie stanowiska i zapatrywań pewnego stronnictwa. Wygłaszanie takich oświadczeń imieniem pewnego stronnictwa bez jego uchwały i bez należytego upoważnienia, zdradza zatem albo wielką lekkomyślność, albo większą jeszcze zarozumiałość. P. Jędrzejowicz nie może usprawiedliwiać się przykładami z lat poprzednich, bo rozchodziło się tu o rzecz wielkiej wagi, o sprawę pierwszorzędnej doniosłości, a działał bez upoważnienia Koła i przesądził jego stanowisko.

P. Jędrzejowicz nie użył wprawdzie nigdzie takiego zwrotu, któryby przyznawał wyraźnie, że przemawia imieniem Koła. Sama już forma „oświadczenia“ wykazuje jednak, że wiceprezes Koła nie przemawiał we własnem imieniu. Wszystkie też ważniejsze i zasadnicze ustępy brzmiały wyraźnie tonem reprezentanta klubu, nie wypowiadającego własnych zapatrywań, lecz zapatrywania stronnictwa. Czy jednak przemówienie jego mogło być i było rzeczywistem odbiciem zapatrywań większości Koła, skoro ta większość żadnej nie powzięła uchwały, a nawet nie wszyscy członkowie Koła wypowiedzieli swoje zdanie? O zapatrywaniu Koła nie może być mowy, dopóki nie zapadnie uchwała, a nawet o zapatrywaniu większości mowców rozstrzygać nie można, dopóki nie ukończono dyskusyi. Oświadczenie p. Jędrzejowicza było zatem samozwańczem w całem tego słowa znaczeniu, a nadto było jednostronnem, bo p. Jędrzejowicz z zapatrywań, jakie w Kole wygłoszono, uwzględnił tylko te, które jego własnym dogadzały tendencyom, a pominął zupełnie te, które nie były w zgodzie z jego oświadczeniem.

W Kole polskiem nie uważał nikt zamierzonej reformy wyborczej za drobiazgową, nie zawierającą zasadniczych zmian w dotychczasowych ustawach. Przeciwnie, wszyscy mowcy uważali reformę wyborczą za doniosłą i pierwszorzędną sprawę. Nie brak było również głosów, które domagały się zmian, sięgających daleko poza ramy, zakreślone przez ks. Windischgraetza. Nigdy też Koło nie zrzekło się wyraźnie stanowiska autonomicznego. Przeciwnie, wielu mowców domagało się powrotu do wyborów za pośrednictwem Sejmów.

W przemówieniach tych członków Koła, którzy oświadczali się za opuszczeniem stanowiska autonomicznego, nie odezwał się nigdy motyw, że stanowisko to opuścić można dlatego, iż reforma wyborcza w ramach zakreślonych obecnie nie zawiera w sobie zmian zasadniczych. Nie wysunięto nigdzie potrzeby utrzymania i wzmocnienia koalicyi na pierwszy plan, jako jedyny motyw, dla którego Koło ma się zająć reformą wyborczą. Przeciwnie uznano jej potrzebę i dla niej samej oświadczono się z gotowością wzięcia udziału w pracy parlamentarnej, a choć mówiono o potrzebie utrzymania koalicyi, to widziano w niej tylko granicę, do jakiej iść można w projektach reformy. P. Jędrzejowicz przedwcześnie zatem zapowiedział zupełne wycofanie się Koła ze stanowiska autonomicznego, a podając jako motyw nie chęć przeprowadzenia reformy wyborczej, ale potrzebę utrzymania koalicyi, osłabił powagę wszelkiej akcyi Koła pozwalając spodziewać się, że ze stanowiska swego ustąpi każdej chwili, czy to na żądanie lewicy, czy na żądanie klubu Hohenwarta, byle tylko utrzymać i wzmocnić koalicyę. Jest to zastrzeżenie sobie swobody działania, ale działania, które ma na oku tylko cofanie się przed każdem silniejszem natarciem. W tym jednym kierunku p. Jędrzejowicz zrozumiał dobrze nadanie dyskusyi Koła cechy informacyjnej, ale i pod tym względem posunął się zbyt daleko.

Z Koła polskiego.

(Korespondencya N. Reformy.)

***Wiedeń**, 2 grudnia.*

(?) Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego odczytał przewodniczący p. Zaleski następujący wniosek ks. dr. Kopycińskiego: Zważywszy, że w pierwszym kwartale br. przywieziono do stacyi kontumacyjnej w Biały 2.178 stad nierogacizny, co uczyni w r. 8.712 stad, a licząc na sztuki 632.952 i rocznie zapłaci się za transport z Dziedzic do Biały i napowrót i za oględziny weterynaryjne od stada po 5 złr., co równa się sumie 43.560 złr.: za karmienie zaś 632 952 sztuk w kontumacyi po 80 ct. od sztuki, co czyni sumę 506.361 złr.;

zważywszy, że wskutek owej kwarantanny traci jedna sztuka najmniej 3 kilo żywej wagi, co wynosi 1 898.856 kilo po 30 ct., a zatem strata 569.657 złr.;

zważywszy dalej, że z Węgier, Kroacyi, Bukowiny nierogacizna bywa wysyłana na targ do Wiednia i Pragi bez kontumacyi i tylko jedna Galicya, owa najuboższa prowincya tem drakońskiem, nieludzkiem i nieracyonalnem prawem jest obłożona i na stratę 1,120.928 złr. narażona, nie licząc straty procentów, jakie kupcy opłacają, których towar około 14 dni w drodze pozostaje i straty na nierogaciźnie, która wychodzi i nędzna na targi się jawi i ceny deprecyonuje;

zważywszy jeszcze, że podatek konsumcyjny w Wiedniu do 35 kilo żywej wagi wynosi 1 złr. 30 ct., zaś wyżej 35 kilo 2 złr. 60 ct., przeto nierogacizna węgierska, ważąca cztery razy tyle, co nierogacizna z Galicyi, ma pewnego rodzaju przywilej.

Zupełnie ten sam stosunek dotyczy bydła rogatego z Galicyi.

Koło polskie przeto uchwala:

1. Dążyć do zniesienia kontumacyi w Biały i w Krakowie dla nierogacizny, przeznaczonej na rzeź we Wiedniu, Pradze i innych miastach w Austryi, a zatrzymać kontumacyę dla nierogacizny, przeznaczonej na chów w granicach państwa, lub na sprzedaż za granicą państwa.

2. Postarać się o zniesienie w kraju 24 godzin kontumacyi przed naładowaniem do wagonów, jako bezcelowej.

3. Domagać się od rządu otwarcia granicy pruskiej od roku nielegalnie dla trzody w Galicyi zamkniętej.

4. Postarać się, aby opłata podatku konsumcyjnego od sztuki nierogacizny we Wiedniu wynosiła do 100 kilo żywej wagi 1 złr. 30 ct., zaś powyżej 100 kilo 2 złr. 60 ct., a od wołów do 500 kilo 4 złr., powyżej 500 kilo 9 złr. 10 ct.

5. Wystarać się u rządu o rozporządzenie, na mocy którego w razie udowodnionej winy lub niedbalstwa ze strony zarządu w Biały lub na targowicy St Marx za zdechłą lub zakażoną nierogaciznę, tenże zarząd kupcom należytość zwrócić powinien.

Wniosek oddano komisyi ekonomicznej (referent Kraiński.)

P. Czajkowski interpeluje w sprawie kontyngentowej. P. Jaworski oświadcza, że chętnie udzieli wszelkich wyjaśnień członkom komisyi gorzelnianej.

P. D Abrahamowicz zapytuje, czy ustawa o pijaństwie, jaką Izba uchwaliła, ma Galicyę obowiązywać, czy nie. Wnosi, aby się domagać wyjęcia Galicyi, która ma swoją dobrą ustawę. Uchwała wczorajsza Izby o §. 8 czyni wartość ustawy galicyjskiej zupełnie iluzoryczną. Mowca czyni wniosek, żeby przy § 17 członek Koła zażądał wyjęcia Galicyi ze względu na zapadłą uchwałę Izby przy §. 8.

P. Jędrzejowicz oświadcza, że jutro zbierze się komisya ekonomiczna, która się ma nad sprawą zastanowić i radzi oczekiwać uchwały komisyi.

P. Zaleski jest za postawieniem poprawki do §. 17 zastrzegającej nienaruszalność naszej ustawy w całości. Zgadza się zresztą na propozycyę Jędrzejowicza.

P. D. Abrahomowicz jest za powzięciem stanowczej uchwały, żeby członkowie komisyi mieli za sobą poparcie Koła. Koło uchwala: Członkowie komisyi ekonomicznej mają się starać o przeprowadzenie życzeń Koła w myśl powyższej dyskusyi.

P. Szczepanowski zawiadamia Koło, że w komisyi kolejowej zgłosił wniosek mniejszości, żeby gwarancya kraju postawiona była zarówno z gwarancyą państwa co do wartości papierów kolejowych, dającej prawo pupilarnego bezpieczeństwa. Minister zgadza się na osobną ustawę w tym kierunku, a jeżeli Koło zgodzi się na to, to mowca cofnie wniosek.

P. Rapaport sądzi, że tylko wtedy możnaby wniosku nie stawiać, gdybyśmy mieli pewność, że ustawa dająca prawo bezpieczeństwa pupilarnego naszym papierom kolejowym równocześnie będzie uchwaloną.

Koło zgadza się z wywodami i wnioskami pp. Szczepanowskiego i Rapaporta.

Na miejsce hr. Łosia, który złożył mandat, do komisyi ekonomicznej wybrano Czecza.

Komisya parlamentarna Koła pozostaje w dotychczasowym składzie aż do zebrania się Izby po świętach.

Gimnazyum polskie na Śląsku.

***Cieszyn**, 2 grudnia.*

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem posła ks. Świeżego nadzwyczajne walne zgromadzenie celem stanowczego rozstrzygnięcia pytania, czy w roku przyszłym, jak się tego całe społeczeństwo polskie domaga, można będzie przystąpić do otwarcia pierwszej klasy polskiego gimnazyum w Cieszynie. Zgromadzenie było nadzwyczaj liczne. Przybyli na nie uczestnicy z Krakowa, Warszawy, Cieszyna, a dalej z Międzyrzecza, Mazańcowic, Zabrzega, Marklowic, Istebny, Piasków, Jabłonkowa, Gułdowa, Mistrzowic, Łaz, Frysztatu, Bogumina, Rychwałdu, Wielkich Kończyc, Niemieckiej Lutyni, Goleszowa, Wisły, Trzycieża, Nawsi, Dębowca, Dziedzic, Kostkowic, Simoradza, Michałkowic, Puńcowa, Stonawy, Ustronia, Mnisztwa, Bystrzycy, Sibicy, Kozakowic, Pruchny, Żukowa Górnego, Żukowa Dolnego, Szonychla i Leszny Dolnej. Umyślnie wymieniam te wszystkie miejscowości, z których przybyli uczestnicy na walne zgromadzenie, aby dać dowód jak gorąco interesuje się ludność Śląska całego i zachodniej Galicyi sprawą polskiego gimnazyum.

Niezwykłe wrażenie sprawili górale śląscy, których kilkunastu przybyło. Zaraz na początku rozpraw jeden z pomiędzy nich wystąpił, mówiąc: Przybyliśmy tutaj nietylko z dobrem słowem i sercem, ale też i z ofiarą, na jaką nas stać, aby już raz gimnazyum dla naszych dzieci zostało otwarte. Rzekłszy to, położył na stół kilka reńskich, a za nim towarzysze składali większe lub mniejsze kwoty.

Odczytał następnie ks. Swieży list prezydenta Mochnackiego, nadesłany z kwotą 450 marek, złożonych we Lwowie przez Poznańczyków, zwiedzających wystawę Kościuszkowską. Anonim nadesłał 50 marek. Za te dary zgromadzeni okrzykiem „niech żyją“ podziękowali.

Nadesłano także kilka telegramów; między innemi p. Wojciech Biechoński z Gorlic zatelegrafował, aby Ślązacy liczyli na pomoc rodaków, „bo nikt wam jej nie odmówi.“

P. Filasiewicz odczytał kilka listów z życzeniami. P. Kasprzak z Frysztatu przyrzekł co roku większą ofiarę, jeżeli w 1895 r. zostanie otwarte gimnazyum.

Narady trwały długo i bardzo poważnie. Roztrząsano każdą kwestyę bardzo sumiennie.

Przebieg narad i całą dyskusyę podam wam jutro. Na razie podaję uchwały, jakie ostatecznie powzięto.

Uchwalono jednogłośnie następujące wnioski, postawione przez p. Danielaka:

Walne zgromadzenie w Cieszynie zebrane postanawia:

1) Wszystkie możliwe poczynić kroki i przygotowania, aby w roku 1895 została otwarta pierwsza klasa polskiego gimnazyum w Cieszynie;

W tym celu:

2) Zarząd Macierzy wniesie petycyę do Sejmu galicyjskiego o stałą większą coroczną subwencyę na utrzymanie gimnazyum, dopóki one nie zostanie przejęte na etat rządowy;

3) wyśle deputacyę do korony i przedstawi jej w memoryale krzywdy, jakie się dzieją ludności polskiej na Śląsku, z prośbą, aby monarcha polecił swemu rządowi, by gimnazyum polskie, któremu Macierz daje początek, wziął na swój etat i w następnych latach otwierał co roku wyższą klasę gimnazyalną;

4) Zarząd Macierzy opodatkuje wszystkich Ślązaków na rzecz utrzymania gimnazyum, stosownie do życzenia wyrażonego przez nich samych na walnem zgromadzeniu;

5) wynajdzie stosowny lokal na gimnazyum;

6) obliczy szczegółowe koszta utrzymania;

7) poczyni stosowne kroki celem pozyskania odpowiednich sił nauczycielskich;

8) co miesiąc zdawać będzie Macierz sprawozdanie z dotychczasowego postępu sprawy we wszystkich pismach polskich na Śląsku i w Galicyi:

9) zwoła Macierz zgromadzenie walne przy końcu stycznia lub na początku lutego.

Wnioski powyższe uchwalono jednogłośnie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Poznań**, 30 listopada.*

(Rocznica listopadowa. — Uroczystość Mickiewiczowska. — Heca antipolska. — Zbezczeszczenie Mysiej wieży. — Fundusz Kościuszkowski).

(φ.) W 64 rocznicę wybuchu powstania narodowego cicho i głucho w Poznaniu. Żadne towarzystwo nie zajmuje się oficyalnie urządzaniem obchodu tej wielkiej rocznicy, z pism tutejszych za-

F. BRODOWSKI.

W NOCY.

(Dokończenie.)

W tym samym czasie posługacz najspokojniej siedzi sobie w ojcowskiej chacie, na ławie i ze smakiem zajada z miski kaszę, porządnie okraszoną. „Podła służba w szpitalu — skarży się przed matką — ale jeszczeby człowiek wycierpiał, żeby nie jadło tamtejsze. Bardzo obrzydliwe....“ I nadstawia miskę po nową porcyę tej wybornej kaszy.

— Panie Szulc, panie Szulc... panie Szulc — szepcze drżący, rwący się głos.

Rzecz dziwna, iż głos ten, choć cichy był, wpadł jednak w ucho ucztującego posługacza. Ocknął się on nagle i przysiadłszy na posłaniu popatrzył mętnemi ze snu oczami na przykręcony płomień lampy.

— Panie Szulc, panie Szulc.

Posługacz wstał i podszedł do chłopca.

— Czego chcesz? — zapytał dobitnie, nachyliwszy się nad jego łóżkiem.

— To pan, panie Szulc?

— Nie. Mów, czego chcesz.

— Och, panie Szulc, jestem... jestem bardzo słaby. Daj mi pan.. wody, panie Szulc.

Mówiąc nie roztwierał powiek, a głos jego dobywał się z niezmiernym trudem, jakby z przymusu.

— Nie ma tu żadnego Szulca. Napij się.

Chłopiec zaczerpnął ustami kilka łyków wody z kubka. Zamilkł potem, ale usta jego poruszały się wciąż, jakby daremnie usiłując wyraz jakiś pochwycić. Szulc uciekał już od niego z niewysłowioną szybkością, a on wszystkie siły natężał, aby go dogonić.

Posługacz wrócił na swe posłanie i rzucił się na nie ciężko, z wielkiem zadowoleniem. Kołdrę naciągnął na głowę — ot jak teraz zaśnie, to niech pioruny trzaskają.

Sąsiad chłopca otworzył w tej chwili oczy. Głosy rozlegające się w pobliżu wyprowadziły go z ciężkiej, otrętwiałej senności. Zdziwiły go z początku wielce, a potem żywą przyjemność sprawiać mu zaczęły. Czyż to nie upłynęły już miesiące, może lata od czasu jak ostatni raz słyszał głos człowieka. Jak to miło! Szara i mętna przestrzeń natychmiast odsunęła się odeń daleko, przed sobą nie czuje już również ściany, a nawet widzi — tak, wyraźnie widzi światło. Przygląda się ciekawie temu czerwonemu ognikowi i decyduje w myśli iż jest to dalekie ognisko, rozpalone na polu. Stamtąd to dochodzą go głosy, gdyż przy ognisku są zapewne ludzie. Radby podejść bliżej i posłuchać, o czem mówią, ale jest tak słaby... ognik gaśnie pod powiekami, które mu opadają, dokoła znów panuje milczenie.

Po chwili usłyszał wyraźnie, iż od strony ogniska ktoś zbliża się ku niemu, wołając: panie Szulc, Panie Szulc.

Zdumienie go ogarnęło, nie otworzył jednak oczu, gdyż pomyślał: to nie moje nazwisko.

Głos nie ucichał, odzywał się bliżej lub dalej, jakby wiatr pochwytywał to wołanie i niósł je nad polem, po nocy. A żałosne ono było żałosne ogromnie i wyraźnie — dziecinne.

Człowiek, który je słyszał, zaczął drżeć.

— Panie Szulc, wody.. odrobinkę wody.

Słowa te tak wyraźnie zadźwięczały w uszach jego, iż się wstrząsnął. Wołanie o wodę wśród pustek i ciemności nocy było czemś tak okropnem. Z lękiem niewymownym otworzył oczy — i nikogo nie ujrzał. Ognisko płonęło w tem samem miejscu. Dokoła była pustka.

Z odrazą przymknął powieki. Szara przestrzeń z rojowiskiem wstrętnych istot znów się doń przybliżyła — zdawało mu się, że gorączka powraca. To też gdy znów ten sam głos się odezwał, on tylko zaciął usta i postanowił słuchać spokojnie, poddawszy się gorączce.

Udawało mu się to z początku, lecz po niejakim czasie znów z całą jasnością wystawił sobie dziecko jakieś zabłąkane w ciemności i wołające na niego obcem jakiemś nazwiskiem. Dziecko to zabiega koło niego ze wszystkich stron, usiłuje zajrzeć mu do twarzy, lecz w ciemności poznać go nie może i nie śmie rączką uchwycić go za ubranie. Żałość niezmierna ścisnęła mu gardło. Z wysiłkiem wielkim podniósł głowę i szeroko rozwartemi oczami rozejrzał się dokoła.

Ach, jak trudno jest zrozumieć to wszystko!

Ani pola, ani ogniska, ani zabłąkanego dziecka — nie ma. Tak mroczno w tej sali, w kącie odległym płonie przyćmiona lampka — ona to wydawała mu się ogniskiem. Jednak tu jest ktoś żyjący i wzrok jego z osłupieniem spoczął na jakiejś drobnej istotce, leżącej na sąsiedniem łóżku, pod kołdrą skulonej, niewyraźnej w mroku.

Nie odrywał od niej oka. Rozróżniał dość wyraźnie małą głowinę, która zsunęła się na sam brzeg poduszki i z pod kołdry wysuniętą, za krawędzią łóżka zwisającą rękę małą, suchą.

Nagle nastawił uszu, znajomy głos odezwał się znowu.

— Marcel, Marcel... ty... nie dotykaj garnka... Ach, pić — panie Szulc.

Nie było wątpliwości: ten sam głos rozbrzmiewał poprzednio, kiedyś tam (wydało mu się, że tamto było już dawno), w ciemności, na polu.

Wzruszenie ogromne poczęło zalewać pierś człowieka. Wsparł się on z trudem na łokciu i wychyliwszy się nieco za krawędź łóżka, nasłuchiwał z bolesnem jakiemś naprężeniem w całej swej istocie.

— Wody — wody — wody — szeptały jednostajnie i żałośnie niewidzialne w mroku usta.

Zrozumiał! Och, teraz wszystko było jasne, i czemuż to tak długo nie mógł zrozumieć takiej prostej rzeczy, iż trzeba jak najprędzej — jak najprędzej napoić to biedactwo. Pewnym ruchem sięgnął po kubek, stojący na stoliku, który przegradzał łóżka. Kubek był pusty.

— Wody, wody...

Niepokój jego się zwiększał. Podniósł się i przysiadł na łóżku, starając się przeniknąć wzrokiem do ciemnych zakątków sali, chciał kogoś przywołać.

— Czy jest tu kto?

Głos, jaki dobył, zdławiony był i niedźwięczny, a posługacz spał twardo. Była to ta godzina nocy, kiedy sen zdrowych, a w dodatku zmęczonych ludzi, staje się kamiennym.

— Wody, wody...

Wzruszenie jego dosięgło miary najwyższej. Dłużej wahać się niepodobna, woda być musi, on sam pójdzie po nią. Gdyby tego nie uczynił, zabiłby go ten szept cichy, a tak okrutny.

I począł wykonywać swe przedsięwzięcie.

Wysunął nogi za krawędź łóżka, postawił je na podłodze, zarzucił szlafrok na siebie, podniósł się.. Nogi ugięły się pod nim raptownie; oparł ręce na stoliku — ręce zaczęły drżeć, drżał cały, powieki mu się przymknęły i ogniste kręgi pod niemi latać zaczęły.. Ah, za słaby jest, za słaby — nie pójdzie!

— Wody, wody...

Pójdzie. Już ma kubek w ręku, już uczynił krok jeden, drugi. Ręką się trzyma za poręcz łóżka, pochwycił już poręcz drugiego, słania się, lecz postępuje... Już się opiera o trzecie łóżko.

Ah, oh! Czemuż to lampki gasną nagle, czemuż go taka nieprzenikniona ciemność ogarnia. Upadł na puste łóżko i czoło wsparł na zimnej, żelaznej poręczy. Wicher jakichś porozrywanych i splątanych myśli z hukiem przelatywał przez biedną, znękaną głowę jego, a z tym wichrem myśl najważniejsza — odleciała. Dokąd on dąży, po co? Zapomniał, zapomniał..

— Wody, wody...

Po wodę!... Porwał się i jak zwierzę ranione wlókł swe ciało z niepojętym wysiłkiem — byle dalej, byle dalej. Oto już drzwi blisko, oto dotarł już do korytarza. Tam jasne światło oślepia go na chwilę; lecz zarazem wlewa weń nowe siły. Posuwa się opierając się o ścianę a wtem — Boże, jakżeś dobry! — kran, kran o parę kroków od niego...

Drżącą ręką odkręcił kurek i napełnił naczynie. A gdy już trzyma w ręku ten upragniony, pełny wody kubek, taka radość go ogarnia, takie szczęście bezgraniczne, iż.. ręka drgnęła, kubek się przechylił, woda chlusnęła na podłogę a on obsuwać się zaczął po ścianie, coraz niżej, niżej.

Upadał wolno, ale zdawało mu się, że z ogromną szybkością stacza się do przepaści, a jedną tylko myśl unosił z sobą:

— Nie zaniosę mu wody!

Dwie silne ręce uchwyciły go w chwili, gdy dotknąć miał dna przepaści. Rozchylił powieki — głowa jego spoczywała na czyjemś ramieniu, a tuż nad twarzą kołysały się wielkie skrzydła białego czepca.

Wtedy ręką wskazał zakonnicy kubek leżący na podłodze, westchnął — i omdlał.

...Dzień był, gdy myśl człowieka tego znowu się ocknęła. Przytomność wróciła mu zaraz, gdy otworzył oczy, zaraz też dostrzegł zakonnicę klęczącą przed łóżkiem, na którem pod szarą kołdrą skulony leżał chłopiec — cichy — nieruchomy.

ledwie 3 t. j. *Dziennik Pozn.*, *Wielkopolanin* i *Goniec* w dłuższych artykułach święcą pamięć bohaterów listopadowego powstania. Czyżby już jedna z najpiękniejszych chwil w życiu naszego narodu w bieżącem stuleciu nie budziła w sercach żyjącego obecnie pokolenia dawnego zapału i uwielbienia? Czyżby gasiciele ducha narodowego i zewnętrznych jego objawów już tak dalece wydoskonalili swoją straż pożarną, że dziś nikt nie ma odwagi publicznie w stosownych obchodach święcić pamięć owych wielkich dni listopadowych? Na szczęście tak źle jeszcze nie jest, płomień miłości ojczyzny bije i dziś jeszcze żywo w sercach ogromnej większości narodu, i dziś jeszcze żywi naród uwielbienie dla bohaterów listopadowego powstania, tylko nagadano mu tyle o szkodliwości „zewnętrznych demonstracyj", o złych ich skutkach w dziedzinie polityki bieżącej, że dziś jakoś nie przychodzi nikomu na myśl, że można nietylko w sercu, ale i zewnętrznie cześć dla wielkich męczenników sprawy narodowej okazywać.

Wczoraj odbyła się w Poznaniu w kościele św. Marcina msza żałobna za duszę nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza. Niestety, kościół nie był tak zapełniony, jakby się tego należało spodziewać. Mianowicie świecili nieobecnością ci, którzy wszystkie uroczystości narodowe radzą ograniczyć tylko na kościele. Dlaczegóż więc dzisiaj nie było ich widać na nabożeństwie? Z drugiej strony i godzina 8 rano była dla wielu niedogodną. Czyżby na przyszłość księża proboszczowie nie mogli być względniejszymi dla publiczności i wyznaczyć godziny odpowiedniejszej? Właściwy obchód Mickiewiczowski odbędzie się dopiero staraniem zasłużonego około urządzenia obchodów narodowych Towarzystwa „Stella" dnia 10 grudnia w teatrze polskim.

Heca antipolska coraz szersze zakreśla koła. Już nie wystarcza centralne „Towarzystwo ku szerzeniu niemczyzny na wschodnich kresach" jak grzyby po deszczu wyrastają z pod ziemi „patryoci" niemieccy na prowincyi, którzy zamierzają założyć filie tego towarzystwa. Taka filia ma niebawem powstać w Inowrocławiu na powiat inowrocławski i w Bydgoszczy na powiat bydgoski, na wzór lokalnej filii w Koronowie, na której założenie polska ludność Koronowa, jak słusznie, odpowiedziała bojkotem handlowym i towarzyskim, skierowanym przeciw członkom tego polakożerczego bractwa.

Tego bojkotu na przypadek, gdyby się stał ogólnym, obawiają się bardzo sami inicyatorzy tej hecy, gdyż organa ich obstają przy tem, że Towarzystwo antipolskie niema żadnych agresywnych celów, ale ma być tylko „strażą niemieckości nad Wisłą i Wartą", ma pracować jako wał ochronny zasłaniający niemieckość przed zalewem wzrastającego polonizmu, ma przeciwdziałać sieci towarzystw polskich, rozrzuconych w wielkiej liczbie po dzielnicach polskich i ma na wzór polskich towarzystw pracować na korzyść niemczyzny.

W rzeczywistości zaś jest „Towarzystwo ku szerzeniu niemczyzny" jedną wielką prowokacyą, skierowaną przeciw żywiołowi naszemu. Inicyatorzy jego nie mają odwagi powiedzieć: nam tu dobrze na waszej ziemi nam dobrze przy tłustych garnkach, przy których nas rząd zasadził, ale widzimy, że się wzmacniacie liczebnie, materyalnie i moralnie, więc boimy się o byt własny i dlatego pragniemy was jeszcze więcej uciskać, pragniemy wam ostatni kęs z ust wydrzeć pragniemy wam wydrzeć mowę i obyczaj ojczysty a dopiero wtedy czuć się będziemy na zabranej wam ziemi pewnymi i bezpiecznymi!

To jest kwintesencya całej tej akcyi antipolskiej, zaaranżowanej przez starego Bismarka i jego kreatury, żyjące w dzielnicach polskich i pragnące za każdą cenę utrzymać się przy tłustych egipskich garnkach rządowych przez wmawianie w nieświadomą opinię niemiecką, że Polacy zagrażają całości Niemiec i że ze strony Polaków największe im grozi niebezpieczeństwo.

Do objawów hecy antipolskiej zaliczyć należy także zbezczeszczenie, jakie grozi owianej tysiącletnim mytem Mysiej wieży w Kruświcy.

Z właściwą spadkobiercom krzyżaków bezwzględnością postanowili przybysze niemieccy na Kujawach, jakby na urągowisko Polakom, postawić pomnik cesarza Wilhelma I u podnóża Mysiej wieży na wyspie Kruszwickiej, miejscu wycieczek wszystkich większych zjazdów Polaków z całego kraju. Pomnik cesarza Wilhelma mają nadto zdobić po bokach portrety Bismarka, Moltkego i Roona. Wygadują Niemcy na Hurkę, ale czyż uwiecznienie pamięci największego wroga Polaków, Bismarka na pomniku cesarza który był jego narzędziem w wykonywaniu wszystkich jego planów antipolskich, nie razi tą samą dziką bezwzględnością, jaką okazał Hurko, stawiając sobór prawosławny na placu Saskim, najpiękniejszem miejscu rezydencyi królów polskich?

Bohaterowi z pod Racławic postanowiło społeczeństwo nasze w setną rocznicę wybuchu powstania narodowego w Krakowie wystawić pomnik trwalszy od spiżu, bo w sercach ludu polskiego, przez zebranie większego funduszu imienia Tadeusza Kościuszki od którego odsetki obracane być mają na wykształcenie synów mieszczańskich i włościańskich, lub w ogóle na cele oświaty ludowej.

Od czerwca r. b. rozpoczął wybrany w tym celu komitet funduszu imienia Tadeusza Kościuszki swoją akcyę i dotąd wpłynęło już na jego ręce blisko 3800 mk. Komitet postanowił pracę swoją rozłożyć na kilka lat i starać się będzie rozwinąć taką agitacyę aby fundusz istotnie był pokaźny. Spodziewać się należy, że i patryotyczna ludność Galicyi nie poskąpi ofiar na ten cel szlachetny.

Zola u króla Humberta.

Telegramy z Rzymu donoszą, iż ambasador francuski Billot przedstawił Zolę królowi włoskiemu. Król przyjął znakomitego pisarza bardzo łaskawie, podał mu rękę i rzekł z uśmiechem:

— Pan należy prawie do nas. Włosi przyjęli Pana wszędzie bardzo serdecznie.

— W istocie, Wasza królewska Mości, — odpowiedział Zola — do 21 roku życia mogłem się był uważać za Włocha.

— A więc właściwie powinieneś Pan był zostać wiernym swemu krajowi.

— Nie mogłem, gdyż rodzina moja zamieszkała we Francyi i we Francyi umarli moi rodzice i jeden z braci. Ale Włochy zawsze miały dla mnie szczególny urok.

Zola opowiadał następnie o swych wrażeniach, jakich doznał we Włoszech i z zapałem chwalił postępy, jakich Włochy dokonały w ciągu ostatnich trzydziestu lat, na co Francya potrzebowała całego stulecia. Król z zadowoleniem przysłuchiwał się temu i między innemi nadmienił prawie ze smutkiem.

— Szkoda tylko, że Francuzi tego nie uznają.

Od tego punktu rozmowa przybrała charakter polityczny. Król mówił o Francyi w gorących sympatycznych słowach, poczem rzekł:

— I dlaczego ziomkowie Pana nie chcą słuchać prawdy. My pożądamy pokoju i spokojnego rozwoju pracy. Mogłaby więc prasa francuska być względem nas sprawiedliwą.

Po chwilowej pauzie i jakby z nagłego postanowienia rzekł król.

— Casimir Périer jest uczciwym i sprawiedliwym człowiekiem. Mam dla niego najwyższy szacunek. Potem król dodał:

— Nigdy jeszcze Europa nie była w tak spokojnej, tak pojowej sytuacyi, jak obecnie. Co się tyczy Włoch, to chcą one tylko pokoju, gdyż tylko w pokoju mogą żyć i rozwijać się pomyślnie. Francya ma wszelkie zalety, ażeby ze wszystkimi żyć w zgodzie. Jest bogatą, szczęśliwą, silną i korzysta z wszelkich dobrodziejstw postępu. Na cóż przydałaby się jej wojna? W końcu król wziął w obronę Crispiego przeciwko zarzutom, jakoby był przeciwnikiem Francyi. Król nadmienił że prasa francuska pod tym względem jest w wiecznem nieporozumieniu, Crispi bowiem jest w istocie przyjacielem Francyi i wielbicielem postępów francuskiego narodu.

Jak widzimy rozmowa ta ma niemałą doniosłość polityczną i uważana może być za pierwszy krok ze strony króla włoskiego, zrobiony celem zbliżenia się do Francyi. Król włoski złożył w osobie wielkiego pisarza hołd Francyi i okazując szacunek dla jej geniuszu, objawił równocześnie gotowość do pojednania i przyjaźni politycznej z sąsiednim narodem francuskim.

Reforma sądownictwa w Rosyi.

Z Petersburga nadeszła wiadomość, że w końcu grudnia przybędą do stolicy starsi prezesi oraz prokuratorowie wszystkich Izb sądowych, w celu naradzenia się nad niektóremi kwestyami prawniczemi w związku z ogólną rewizyą ustaw sądowych. Narady odbywać się będą pod kierunkiem ministra sprawiedliwości, przy współudziale towarzysza, ministra Butowskiego, senatora Koni'ego i dyrektorów departamentów, Zawadzkiego i Szmemana, oraz przewodniczących sekcyj dla reformy sądownictwa.

Narady starszych prezesów i prokuratorów Izb sądowych odbywać się będą według następującego programu:

I. Ogólne narady.

1) Plan systematycznej rewizyi, czyli przegląd ustaw sądowych.

2) Organizacya sądownictwa miejscowego (powiatowego).

3) Reforma śledztwa przedwstępnego; skrócenie terminu znajdowania się pod śledztwem; reforma badania i jego kierunek.

4) Reforma procedury oskarżenia w duchu skasowania kamery oskarżycielskiej Izb sądowych.

5) Działalność sądu przysięgłych: czy konieczne są zmiany w tej instytucyi, i jeżeli konieczne, to jakie mianowicie?

6) Wprowadzenie zasady rewizyjnej do postępowania przy obwinieniu.

7) Karyera sędownicza; systemat i porządek nominacyj na posady sądowe.

8) Sprawa kandydatów do posad sądowych.

9) Pensya osób z grona urzędników sądowych.

10) Ustanowienie aż do czasu zmiany ustaw sądowych: a) jednej i tej samej kontroli dla instytucyj sędziów pokoju i ogólnych, i b) jednostajnych rewizyj prowadzenia aktów u sędziów pokoju, członków sądów powiatowych i sędziów miejskich.

II. Narady starszych prezesów Izb sądowych.

1) Ogólne postanowienia.

2) Specyalne postanowienia, dotyczące Izb sądowych, sądów okręgowych i zjazdów sędziów pokoju.

3) Ustanowienie jednostajnego postępowania w instytucyach sądowych, najodpowiedniejszych i najdogodniejszych dla procesujących się stron i wogóle dla klientów tych instytucyj.

4) Kwestye, dotyczące wydziału finansowego i gospodarczego instytucyj sądowych.

III. Narady prokuratorów Izb sądowych.

1) Kwestya wydania ogólnej instrukcyi dla przedstawicieli dozoru prokuratorskiego.

2) Udział osób dozoru prokuratorskiego w komisyach administracyjnych i komitetach.

Kwestyę reformy sądowej postawiono już za czasów Aleksandra III, który po otrzymaniu odnośnego raportu polecił, ażeby gorliwie zajęto się reformą sądownictwa. Opinia publiczna obawiała się, że reforma ta przeprowadzona będzie w duchu reakcyjnym. Obecnie obawy te znacznie się zmniejszyły.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 3 grudnia.*

Rada państwa ma obradować do 15 b. m. W ciągu dwóch tygodni, jakie nas od tej chwili oddzielają, Izba poselska ma załatwić: prowizoryum budżetowe, ogólną część kodeksu karnego, projekty upaństwowienia niektórych dróg żelaznych i ustawę o spoczynku świątecznym a jeśli się da, także ustawę o sprzedażach na raty. Jestto program zbyt obszerny, aby spodziewać się, że Izba poselska wykona wszystkie prace nim objęte. Z sejmów krajowych zbiorą się niższo-austryacki i wyższo-austryacki już 17, morawski 19, galicyjski 28 b. m., a czeski dopiero po nowym roku. Sejmy obradować będą do początków lutego, poczem Izba poselska zbierze się ponownie i rozpocznie obrady nad reformą podatkową. Obrady te mają się przeciągnąć do świąt wielkanocnych.

Z końcem bieżącego tygodnia ma komisya dla reformy wyborczej powołać do zajęcia się tą pracą podkomisyę, któraby jeszcze przed odroczeniem Rady państwa rozpoczęła swoje czynności. Uznanie komisyi dla reformy wyborczej za nieustającą jest niemożebnem z tego powodu, że znaczna część członków tej komisyi bierze udział w sejmach.

W sprawie reformy wyborczej mnożą się nowe projekty. *Fremdenblatt* zamieszcza w ostatnim numerze nowy taki projekt, pochodzący podobno z kół parlamentarnych. Projekt ten nadaje prawo głosowania: 1) wszystkim opłacającym podatki bezpośrednie w jakiejkolwiek wysokości; 2) opłacającym pewien czynsz z mieszkania lub dzierżawy gruntów; 3) wszystkim, którzy albo a) wypełnili obowiązek służby wojskowej, albo b) pozostają w służbie publicznej, lub prywatnej, a nie należą do kategoryi sług lub praktykantów i 4) ewentualnie wszystkim, ktorzy z dobrym postępem ukończyli publiczną, lub równem prawem obdarzoną szkołę, której zakres sięga poza zakres szkoły ludowej, lub otrzymali prawo jednorocznej służby wojskowej. Nowi wyborcy tworzyliby według tego projektu piątą kuryę w której każda z powyższych kategoryj głosowałaby w każdym okręgu wyborczym w osobnej grupie. Projekt ten jest tylko nową kompilacyą dotychczasowych projektów i odznacza się jedyną nowością, t. j. owemi grupami które mają chyba ten cel, aby zasadę reprezentacyi interesów doprowadzić do absurdum.

W komisyi budżetowej uchwalono rezolucyę p. Sommarugi zasługującą ze wszech miar na uznanie. W rezolucyi tej ma Izba poselska wezwać rząd, aby taryfę od przesyłek zawierających pieniądze kruszcowe, uregulował w ten sposób, iżby przesyłka tych pieniędzy nie kosztowała więcej, niż przesyłka pieniędzy papierowych. Równocześnie rezolucya wzywa rząd o zarządzenie, aby urzędy pocztowe posiadały zawsze dość monety zdawkowej, potrzebnej do zmiany większych kwot.

Wiener Tagblatt, redagowany przez Szepsa, otrzymał z Budapesztu wiadomość, że niebezpieczeństwo przesilenia znowu znacznie ożyło. Powodem za niepokojenia w stronnictwie rządowem ma być fakt że pomimo przyrzeczeń sankcya ustaw kościelnych do tej chwili nie nadeszła. Stronnictwo liberalne, według organu p. Szepsa, ma samo poruszyć i dążyć do wyjaśnienia kwestyi, czy ministerswo posiada zaufanie korony lub nie. Wiadomości te wymagają potwierdzenia.

Nowa kasata kościoła na Żmudzi.

W *Dzien. Pol.* czytamy:

We wsi Żmujdkach na Żmudzi spalił się w r. 1892 kościół parafialny. Parafianie, nie mogąc się doczekać pozwolenia rządowego na odbudowanie, poradzili sobie w ten sposób, że zakupili u jednego z sąsiednich księży szopę, rozebrali ją i przenieśli na miejsce spalonego kościoła. Szło o to, żeby wystawić tymczasowy budynek do odprawiania nabożeństwa, zanim policya spostrzeże. Pracując jednak całą noc, wieśniacy nie skończyli roboty. Rano nadeszli uradnicy i zaczęli rozpędzać pracowników, lecz znalazłszy opór, sami ustąpić musieli. Gen. Orżewskij, gdy rzecz doszła do niego, skazał proboszcza, ks. Mateusza Gulbina i 5 włościan na wygnanie do wschodniej Rosyi na 5 lat; proboszcza „za wystawienie kościoła(!) bez pozwolenia rządu" parafian podobno za opór względem władzy. W dodatku skazani zostali: ksiądz, który szopę sprzedał, na rubli 300 grzywny; ks. Legicki na rubli 150 za to, że rzekoma zbrodnia stała się w jego dekanacie (wiłkomirskim) a on, jako dziekan, nie przeszkodził i władzy nie doniósł!

Wyrok ten wykonany został przeszło rok temu, prawie jednocześnie z egzekucyą w Krożach, która się odbywała 22 listopada i w dniach następnych 1893 r. Teraz, przed miesiącem przeszło, gdy proces krożański toczył się w Wilnie, otrzymał biskup żmudzki ukaz, znoszący parafię w Żmujdkach i nakazujący rozdzielić ją między sąsiednie. Parafia żmujdkowska liczy 4500 dusz; ziemie, do kościoła należące, zabrano na skarb; zapewne pójdą na własność cerkwi. Gwałt i grabież, jak zwykle.

Z Paryża.

Senat wybrał specyalną komisyę, której przekazano sprawę kredytów, przyznanych już przez Izbę na wyprawę madagaskarską. W skład komisyi weszli następujący senatorowie: Boulanger, Peytral, Clamageran Juliusz Godin, Bardoux generał Billot, Combes, Allègre i Freycinet. Wszyscy członkowie komisyi, w liczbie których jest aż pięciu byłych ministrów, są przychylnie usposobieni dla projektu; tylko Peytral robił swe zastrzeżenia co do sposobu pokrycia kredytów na ekspedycyę, a generał Billot wyraził życzenie, aby dla ekspedycyi madagaskarskiej nie uszczuplać kontyngentu metropolii. Można się tedy spodziewać, że przedłożenie rządowe niebawem przyjęte zostanie i w senacie.

Ostatnie telegramy paryskie donoszą, że w związku ze sprawą Portalisa, oskarżonego o wymuszanie, aresztowano także redaktora dziennika *Paix* Trocarda, barona Hefflera i wiele innych osób. Znowu więc przychodzą na porządek dzienny we Francyi przekupstwa dzienników świadczące o głębokim upadku obyczajów politycznych we Francyi. Sprawa ta żywo interesuje opinię publiczną i zapowiada jeszcze wiele sensacyjnych rewelacyj.

Z Włoch.

Dzisiaj rozpoczyna parlament włoski swoje obrady. Budżet wcale nie świetnie się przedstawia, wykazuje bowiem 40 do 45 milionów deficytu, z czego 20 milionów ma znaleźć pokrycie przez znaczne oszczędności w administracyi państwowej, — reszta pokrytą będzie częścią przez podwyższenie niektórych działów podatku, częścią przez nową pożyczkę. Przepowiadają wogóle burzliwą sesyę parlamentarną, co zresztą we Włoszech nowością nie jest. Na wszelki sposób nie wyjaśniona dotąd rola Giolitti'ego w oszustwach bankowych, nędza wywołana trzęsieniem ziemi, powszechny upadek ekonomiczny i coraz większy niedobór finansowy, mogą jedynie bardzo pessymistycznie usposobić posłów.

Rząd ma wprawdzie nominalną większość, gdyż opozycya składa się w istocie rzeczy tylko z 15 do 18 członkow. Atoli mamy przykłady, że stosunki stronnictw w parlamencie włoskim zmieniają się nieraz, jak w kalejdoskopie, a rząd Crispiego w każdej ważniejszej sprawie dobrze obliczyć się musi z siłami, zanim w parlamencie na jej przyjęcie będzie mógł liczyć.

Kronika.

***Kraków**, 3 grudnia.*

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" na dochód bezpłatnej wypożyczalni książek w załatwieniu sprawy honorowej złożono 50 ct.

Z. Z. złożył 25 ct. na budowę polskiej szkoły w Biały i 25 ct. dla Tow. „Szkoły ludowej".

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożył p. Z. Z. 1 złr. na wieczorku listopadowym na ręce krakowskiego Koła pań.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie przesłali Polacy, zebrani w Getyndze w dniu rocznicy rewolucyi listopadowej, kwotę 9 złr. 17 ct.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 5 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem odbędą się następujące odczyty: 1) Prof. dr Obaliński: Przyczynek do rozpoznawania i leczenia zapaleń chrząstki przyrostkowej panewki biodrowej. 2) Dr. Kryński: O mięsakach kości długich w kończynach dolnych.

Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe w listopadzie b. r. udzieliło pomocy ogółem 125 razy. Szczegółowo w dzień 94 razy, w nocy 31, a to w następujących wypadkach: nagłego zasłabnięcia 26 uszkodzenia cielesnego 55, samobójstwa 9, przypadków obłąkania 2. Przewieziono 33 razy, w tem do szpitala 26, do mieszkania 5, do stacyi ratunkowej 2. Dotkniętych zostało: mężczyzn 65, kobiet 43 dzieci 13. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 72. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 4 razy. Liczba członków Towarzystwa: 280, w. tem czynnych 130 (28 lekarzy), wspierających 150.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie ogłasza: W okręgu tutejszej dyrekcyi ruchu nie ma obecnie tak w kategoryi urzędników, jak również podurzędników i służby żadnych posad wolnych do obsadzenia, wszelkie przeto podania o udzielenie jakiejkolwiek posady uwzględnione być nie mogą. Jedynie ukończeni technicy z obydwoma egzaminami państwowemi mogliby liczyć na ewentualne przyjęcie.

Na posady zaś zastrzeżone w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (nr. 60 dz. pp.) dla wysłużonych ck podoficerów, ogłasza się w miesiącu styczniu i lipcu każdego roku konkurs, z którego dotyczący ck. podoficerzy, mający chęć wstąpienia do służby kolejowej, dowiedzieć się mogą, jakie i w której gałęzi służby kolejowej posady do obsadzenia są wolne.

Loterya fantowa na dochód Stowarzyszenia nauczycielek, która się wczoraj po południu odbyła w sali hotelu Saskiego, ściągnęła bardzo liczną publiczność i powiodła się znakomicie. Już o godz. 4 tłumy osób zapełniły szczelnie salę, a liczne stoły z pięknemi i doborowemi fantami były formalnie oblężone przez publiczność, chętnie składającą swą ofiarę na sympatyczną instytucyę Stowarzyszenia nauczycielek. Nie mniejszego powodzenia doznały także kosze czarodziejskie, stół z mnóstwem zgrabnych i prac wicie wykonanych wyrobów ręcznych Stowarzyszenia pracy kobiet, loterya gospodarcza, porcelany i szkła, bufet i inne stoły. Ścisk w sali panował niesłychany tak, iż wiele osób opuścić musiało zabawę po kilku minutach. Sale boczne zamknięte były dla publiczności. Loterya zakończyła się około godziny 6, a ponieważ niemal wszystkie fanty rozeszły się między publicznością, przeto wynik finansowy będzie niezawodnie świetnym.

Składki na weteranów wojsk polskich 1830/31 r. w listopadzie i sprawozdanie miesięczne: P. Zieliński z Jarosławia 1 złr., F. B. przez pośrednictwo *N. Reformy* 2 złr., p. Zieliński 3 złr., p. Wiktorya z Jankowskich Kraińska zamiast wieńca na grób rodzinny 3 złr., p. Włodzimira Szołańska 3 złr., p. Olimpia Jankowska 5 złr., ks. kan. Krukowski przez pośrednictwo *Czasu* 5 złr., p. Konstantyn Wiszniewski 5 złr., p. Ludwika Szancer 10 złr., p. Antoni Hanusz, notaryusz z Łańcuta, zebrane z puszek: biura ordynacyi łańcuckiej, Tow. kasynowego, handlu Danielewicza i Tow. zaliczkowego 11 złr. 15 ct. Razem dochodu w listopadzie 48 złr. 15 ct. Rozchody w listopadzie: rozdano żołdu narodowego między 23 weteranów wojsk polskich 1830/31 r. na utrzymanie, najem pokoju na biuro, portorya poprawienie grobu weteranów, obsługę biura, nabożeństwo pamiątkowe, razem 645 złr. 36 ct. Przewyżkę pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

Za przewodniczącego w komitecie: *K. Wiszniewski.*

Obchody narodowe. Staraniem uczniów VIII klasy gimnazyum Sobieskiego odbył się w sobotę wieczorek Mickiewiczowski. Zasługuje na uznanie staranność i porządek, z jakim go urządzono. W części wokalnej chóry pod kierunkiem p. Deca popisały się wcale dobrze, a pieśń „U nas inaczej" wypadła doskonale, zaś duet dwóch braci ucieszył niezwykle słuchaczów. W deklamacyi zbiorowej znać było umiejętne kierownictwo i staranność. W części muzykalnej usłyszeliśmy na fortepianie umiejętną grę „Poloneza" Chopina; orkiestra gimnazyalna grała składnie i gładko, a z pomiędzy trzech grających solo na skrzypcach odznaczył się młodziutki uczeń E.

W Skawinie staraniem Czytelni mieszczańskiej odbyło się w dniu 29 listopada b. r. uroczyste nabożeństwo za spokój dusz bohaterów z r. 1831. Mszę odprawił ks. proboszcz Zegadłowicz, a gorącą miłością ku Ojczyźnie tchnące kazanie wygłosił ks. prałat Zauss. Następnie odbył się wieczorek, w program którego weszły: śpiew chóru Czytelni, gra na cytrze, deklamacye i żywe obrazy z „Polonii" Grottgera.

W Jaworowie staraniem „Sokoła", ku uczczeniu 100 rocznicy powstania Kościuszkowskiego, 64 rocznicy powstania listopadowego i 39 rocznicy zgonu ś. p. Adama Mickiewicza, odbyło się w sobotę 1 b. m. przed południem nabożeństwo żałobne, po którem odśpiewano hymn „Boże coś polskę" i zebrano dla weteranów z r. 1831 kwotę 9 złr. 40 ct., odesłaną natychmiast do komitetu we Lwowie. Wieczór odbyło się w sali ćwiczeń „Sokoła" nader liczne zebranie towarzyskie, na którem odczytano „Historyę roku 1794", tudzież deklamowano Mickiewicza „Odę do młodości" i wiersz Or...Ota „Potwarcom pieśni".

W Myślenicach w sobotę, staraniem miejscowego „Sokoła", odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój dusz poległych uczestników powstania listopadowego, na którem stawiły się także wszystkie cechy z sztandarami, jak również i miejscowe Towarzystwa. Mszę św. celebrował ks. kan. Dobrzański w otoczeniu ks. Płaziaka i ks. Kowalczyka. Podczas nabożeństwa śpiewali pp. dr. Klakurka, dr. Kwieciński i chór „Sokoła".

W niedzielę urządziło Towarzystwo to, w celu uczczenia pamięci nieśmiertelnego Adama, wieczór, z którego część dochodu przeznaczono na rzecz weteranów polskich z 1831 r.

W Nowym Sączu odbyło się, staraniem komitetu „Sokoła", w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój dusz uczestników walki 1831 r. Nabożeństwo odprawił proboszcz infułat ks. Góralik, kazanie wygłosił ks. Wontorek, a chór męski pod dzielnem kierownictwem p. Wydrychiewicza odśpiewał mszę żałobną. Po nabożeństwie publiczność odśpiewała „Boże, coś Polskę".

Huczny piknik odbył się w kasynie cywilnem (!) w wilię rocznicy powstania listopadowego. Co chciano uczcić, trudno się zwykłemu śmiertelnikowi dowiedzieć. Wstęp na 6 złr. od osoby oznaczono.

Nowe Towarzystwo przemysłowe. W kilku dziennikach krajowych lwowskich i prowincyonalnych znajdujemy jednobrzmiące komunikaty, iż za inicyatywą krajowego Towarzystwa handlowego (?) zawiązane zostało w Krakowie nowe Stowarzyszenie pod firmą: „Krajowe Towarzystwo dla wytworzenia przemysłu fabrycznego" z drobnemi udziałami, bo tylko po 2 kor. rocznie od członka. Celem tego nowego Towarzystwa ma być zakładanie we własnym zarządzie lub spółce różnego rodzaju (!) fabryk w Galicyi. Wszystkie zamieszczane w sprawie owego Towarzystwa jednobrzmiące komunikaty w dziennikach lwowskich i pismach prowincyonalnych kończą się stereotypowem życzeniem: „Szczęść Boże". Mamy obowiązek zaznaczyć, iż identycznego brzmienia bezimienny komunikat otrzymaliśmy również a nadto nadesłano nam drukowany statut owego Stowarzyszenia, lecz przysyłający zachowali niepotrzebną całkiem wstydliwość, nie raczyli bowiem ani podpisać się na żądaniu co do wydrukowania komunikatu w którym sami sobie piszą „Szczęść Boże" ani też oznaczyć kto mianowicie jest inicyatorem i kto należy do założycieli nowego Stowarzyszenia. Ogólna wzmianka, iż powstaje ono z inicyatywy krajowego Towarzystwa handlowego, wcale nie wystarcza, gdyż, jak stwierdziliśmy, takie Towarzystwo nie jest dotąd w Krakowie firmą protokółowaną. Komunikat bezimiennych założycieli Towarzystwa oraz statut, bardzo wiele pozostawiający do życzenia, w którym nadto nie zaznaczono, czy uzyskał już zatwierdzenie władz, złożyliśmy do aktów redakcyjnych, skoro wszakże inne czasopisma krajowe drukują owe komunikaty i niepoinformowane dostatecznie, polecają nowe Towarzystwo publiczności, sądzimy, iż w interesie ogólnym leży dać o sprawie wyczerpujące i dokładne wiadomości, — dlatego też prosimy pp. inicyatorów i twórców statutu o wyjawienie swoich nazwisk i wszelkie bliższe informacye.

Z teatru donoszą nam: Jutro we wtorek dana będzie ostatnia premiera w bieżącym roku na naszej scenie. Będzie nią sztuka Henryka Becque pod tyt. „Kruki". Jest to jaskrawy obraz ciemnych stron życia, napisany z wielkim realizmem. W sztuce tej wystąpi także po raz pierwszy p. Siemaszkowa po powrocie ze Lwowa.

Z „Lutni". W sobotę dnia 8 bm. urządza „Lutnia" wielki koncert spacerowy ze współudziałem orkiestry 13 p. p. w sali strzeleckiej. Początek o godzinie 4. Cena wstępu dla członków 30 ct., dla nieczłonków 60. Nie wątpimy, że publiczność nader licznem zebraniem zechce zachęcić zarząd „Lutni" do częstszego urządzania tego rodzaju produkcyj, przez które ruch towarzyski w naszem mieście wobec zamknięcia wieczorami sali Sukiennic, doznałby znacznego ożywienia.

Na jednę tylko okoliczność zwracamy uwagę, mianowicie aby ceny wstępu na popularne koncerty były o ile możności najniższe. Oznaczone 60 ct. od osób, które nie są członkami „Lutni", wydają się nam chyba zbyt wysokie.

Odczyt Józefa Kotarbińskiego o sztuce aktorskiej odbył się w sobotę w głównej auli gmachu nowego uniwersytetu. Z treścią odczytu poznaliśmy czytelników naszych gdy p. Kotarbiński interesujący swój temat omawiał w Związku literackim. Licznie zebrani słuchacze gorącemi długotrwałemi oklaskami podziękowali p. Kotarbińskiemu za wzorowo pod względem formy literackiej i treści ułożony i wygłoszony odczyt.

Podziękowanie. Zarząd krakowskiego Koła pań „Szkoły ludowej" poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania p. Józefowi Kotarbińskiemu za wygłoszony odczyt, Jego Magn. rektorowi uniwersytetu za wypożyczenie na ten cel auli, oraz wszystkim tym, którzy czemkolwiek do przysporzenia funduszów na budowę szkoły polskiej w Biały, oraz na wypożyczalnię książek się przyczynili.

Ślub. W dniu 1 b. m. w kościele parafialnym w Skawinie pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy panną Heleną Rice Raja, córką obywatela ziemskiego w Sidzinie, a p. drem Józefem Rothem z Róży. Aktu dokonał ks. proboszcz J. Zegadłowicz. — Podczas uczty weselnej zebrał p. Leonard Malik właściciel cukierni, kwotę 5 złr. 10 ct., którą to kwotę złożył w naszej Redakcyi dla Tow. „Szkoły ludowej".

Przedstawienia magiczne. W sali kasyna powszechnego wystąpił w sobotę i w niedzielę dwukrotnie z nader zajmującemi przedstawieniami znany magik i prestidigitator p. Robert Simens. O ile nierzadko zdarza się, że pod mianem prestidigitatorów podszywają się bardzo tuzinkowi sztukmistrze, o tyle przyznać trzeba p. Simensowi, że w tym względzie zasługuje na najpochlebniejsze wyróżnienie. Produkcye jego, odznaczające się wielkiem bogactwem i urozmaiceniem programu zainteresowały w wysokim stopniu zebraną publiczność, która podziwiała zdumiewającą zręczność magika w przedstawianiu sztuczek illuzyonistycznych, jak i doświadczeń z dziedziny medyumizmu i spirytyzmu. Produkcye odbywały się przy udziale orkiestry wojskowej. Zgromadzona publiczność żywemi a zupełnie zasłużonemi oklaska-

mi wyrażała swój podziw i zadowolenie z bardzo przyjemnie spędzonego wieczoru.

Helena Modrzejewska przyrzekła współudział swój w obchodzie Mickiewiczowskim, który odbędzie się staraniem młodzieży akademickiej w Krakowie Znakomita artystka wygłosi wiersz Tetmajera, ku czci nieśmiertelnego wieszcza napisany.

Zmarli. Helena Zmurkowa, wdowa po profesorze matematyki na uniwersytecie i w politechnice lwowskiej, matka znanego artysty malarza, zmarła we Lwowie w 67 roku życia.

Marya z Żnińskich Skąpska w 21 roku życia zmarła 30 listopada w Warszawie.

Wincenty Wawrzycki, uczestnik powstania 1863 r., organista przy kościele Bożego Ciała w Krakowie, w czasach ostatnich współwłaściciel składu fortepianów, zmarł w sobotę w 52 roku życia.

Konfiskaty. Ostatnie numery *Gazety urzędniczej* i *Kuryera Rzeszowskiego* skonfiskowane zostały z zarządzenia c. k. prokuratorów.

Honorowe obywatelstwo nadała Rada miejska m. Jarosławia uchwałą jednogłośnie powziętą księciu Adamowi Sapieże w uznaniu zasług, położonych dla kraju, przez urządzenie wystawy krajowej.

Z Przemyśla otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość o nieszczęśliwym wypadku, jaki tam zaszedł w sobotę na uroczystym wieczorku, urządzonym przez Stow. gimn. „Sokół". Urzędnik magistratu tamtejszego p. Solski, grając jako amator w „Kordyanie" Słowackiego, zasztyletował w przypadkowy sposób na scenie grającego również piekarza Czyńskiego. Czyński zmarł na miejscu.

Ciemnota ludu. Z Tarnobrzeskiego donoszą: W gminie Cygany w pewnym domu włościańskim zachorowało 6 osób na tyfus. Naczelnik posterunku żandarmeryi, Stachura, z Chmielewa sprawdził, że do tych chorych sprowadzono wróżkę ze sąsiedniej wsi i ta kadzidłami z garnka zamawiała chorobę. Za to kazała sobie zapłacić 8, a oprócz tego z komory zabrała ruchomości za 12 złr. U tego gospodarza padła onej nocy krowa. Wróżka wmówiła w domowników, że wskutek czarów krowa zginęła zamiast ludzi na tyfus chorych. Ludzie uwierzyli w takie transferowanie choroby.

Konkurs. Rektorat politechniki lwowskiej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze chemii ogólnej w szkole politechnicznej we Lwowie. Posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 złr., będzie nadaną przez kolegium profesorów na czas od 1 stycznia 1895 po koniec września 1896. Pierwszeństwo w uzyskaniu posady będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego. Podania wystosowane do kolegium profesorów, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu szkoły najdalej do 1 stycznia 1895 r.

Nowa fabryka. W Bogdanówce pod Lwowem założył inżynier p. Roman Krzyżanowski nową parową fabrykę makaronów i artykułów spożywczych z mąki. Fabryka, założona na wzór zagranicznych, z wielkim nakładem urządzona, z zastosowaniem wszelkich zdobytych na tem polu technicznych wynalazków. Znalazła też zaraz na wstępie uznanie otrzymawszy od kuchni cesarskiej zamówienia, a następnie pisemne podziękowanie za doskonałość wyrobów. Należy się spodziewać, że tej nowej gałęzi przemysłu krajowego trwałe istnienie będzie zapewnione, gdyż wyroby makaronów tej fabryki przewyższają dobrocią i smakiem zagraniczne, a z powodu swej taniości powinny znaleźć poparcie ogółu kupujących. Zastępcą fabryki na Galicyę zachodnią i Kraków jest p. Karol Krupiński w Krakowie.

Zmiany terytoryalne. Rozporządzeniami ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych zarządzone zostało, zgodnie z uchwałami Sejmu krajowego, wyłączenie: gminy Nowoszyn wraz z obszarem dworskim z dniem 1 stycznia 1895 r. z okręgu sądu powiatowego w Bursztynie, sądu obwodowego w Brzeżanach i starostwa w Rohatynie, a wcielenie do okręgu sądu powiatow. w Żurawnie, sądu obwodowego w Samborze i starostwa w Żydaczowie. Również zarządzonem zostało wyłączenie z dniem 1 stycznia 1895 gminy Pstrągowa z okręgu sądu powiatowego w Ropczycach, sądu obwodowego w Tarnowie i starostwa w Ropczycach, a wcielenie do okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie, sądu obwodowego i starostwa w Rzeszowie. Z powodu powyższych zmian zaszła potrzeba zrównania granic powiatów politycznych z okręgami reprezentacyj powiatowych.

Na zasadzie § 3 ustawy o reprezentacyi powiatowej postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi projekta ustaw, któremi gmina Nowoszyn wraz z obszarem dworskim ma być przeniesioną z okręgu reprezentacyi powiatowej w Rohatynie do okręgu reprezentacyi powiatowej w Żydaczowie, gmina zaś Pstrągowa wraz z obszarem dworskim ma być przeniesioną z okręgu reprezentacyi powiatowej w Ropczycach do okręgu reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie. Ustawy te wejść mają w wykonanie z dniem 1 stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Z Wiednia donoszą, że na miejsce hr. Montecuccoli, mianowanego niedawno gubernatorem Banku dla krajów koronnych, wybrano prezesem rady zarządzającej austryackiego głównego Banku kredytowego ziemskiego hr. Jana Stadnickiego.

Polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu urządza dnia 6 b. m., jak corocznie od 29 lat, wieczór uroczysty ku czci Adama Mickiewicza, z łaskawem współdziałaniem wybitnych sił artystycznych, a mianowicie: panny Ireny Abendroth, śpiewaczki opery wiedeńskiej, panny Karoliny Radio, pianistki, p. Juliusza Teodorowicza, skrzypka, i delegatów akademickich Stowarzyszeń „Zwonimira" i „Sloveniji". Przemówienie końcowe wygłosi poseł do Rady państwa dr. Witold Lewicki. Wieczorek odbędzie się w sali festynowej Stowarzyszenia „Geverbeverein", I Eschenbachgasse 11, o godz. 7½ wieczorem. Kart wstępu nabyć można w lokalu „Ogniska" (VIII. Lederergasse 15), a wieczorem przy kasie po cenie 50 ct.

Wiktor Duruy. Głośny historyk i minister Francyi Wiktor Duruy zmarł w dniu 25 listopada. Pomimo, iż napisał wiele cennych prac, nazwisko jego popularniejsze jest jako ministra, niż jako historyka. Nie był to wszakże mąż stanu i nie starał się nim być, lecz natomiast wyborny administrator, co bywa rzadszem i cenniejszem. Duruy urodził się w Paryżu 11 września 1811 r.; pierwszą swą pracę „Historyę Rzymian", rozpoczął w 1879 r., ostatni tom w r. 1885. Oprócz tego napisał pierwszy tom „Historyi Grecyi". W r. 1879 został członkiem Akademii nauk, zaś w roku 1884 członkiem Akademii francuskiej. Zmarł w skromnem mieszkaniu, na piątem piętrze, przy ulicy Medicis w Paryżu. Człowiek ten, który był powagą w uniwersytecie i za cesarstwa, odegrał wybitną rolę w rozwoju nauczania publicznego, nie pozostawił żadnego majątku. Do ostatnich chwil życia jego mały salon nie był nigdy pusty. Zbierali się w nim liczni przyjaciele i przepędzali czas na gawędce, w której żywy udział zawsze brał gospodarz, posiadający, mimo swego wieku, zadziwiającą świeżość umysłu. Tego lata jeszcze cesarzowa Eugenia, przejeżdżając przez Paryż, pomimo reumatyzmu, odważyła się wejść na piąte piętro do jego mieszkania, by dać dowód sympatyi uczonemu.

Najnowszą zabawą na dworze angielskim jest modelowanie z gliny. Po herbacie każdy z gości otrzymuje garść gliny wilgotnej i przyrządy do modelowania i modeluje, jak umie i może. Twory fantazyi tych dyletantów dają nieskończone tematy do wybuchów śmiechu, tak na przykład gdy ktoś utwór, mający być podobizną Gladstonea, weźmie za kota lub tem podobnie. Sztuka wprawdzie niewiele zyskuje na tych pracach, ale zawsze lepsza to zabawa, aniżeli baccarat albo poker, które dotąd były w modzie. Tylko książę Walii niezbyt zadowolony z nowej zabawy.

Ze Stowarzyszeń.

= **Na walnem zgromadzeniu** członków biblioteki uczniów wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim, odbytem dnia 25 listopada b. r., obranym został następujący zarząd: Latkowski Józef jako bibliotekarz, Świątkowski Stefan jako zastępca bibliotekarza, Walsleben Teodor jako skarbnik.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistę skarbowego Włodzimierza Szankowskiego inspektorem podatkowym w IX klasie rangi, a konceptowych praktykantów skarbowych Tadeusza Zapałę i Włodzimierza Łuczakowskiego koncepistami skarbowymi w X klasie rangi

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała: poborcę podatkowego Wawrzyńca Oleksego, kontrolora cłowego Juliana Kozakiewicza, kontrolorów podatkowych: Juliana Cipsera i Edwarda Janiszewskiego, wreszcie kontrolora magazynu sprzedaży tytoniu Aloizego Kuhna zarządcami magazynów sprzedaży tytoniu w IX klasie rangi; następnie adjunktów podatkowych: Franciszka Wiśniewskiego, Władysława Burnatowicza, Józefa Zacharyasiewicza, Mieczysława Glodta i Władysława Ossowskiego kierownikami magazynów sprzedaży tytoniu w X klasie rangi, dalej adjunktów podatkowych: Szymona Zająca, Zygmunta Wojciechowskiego, Franciszka Pawluszkiewicza i Antoniego Boreckiego, tudzież asystenta przy magazynie sprzedaży tytoniu Józefa Stopla i kancelistę przy kierujących władzach skarbowych Leopolda Serafina 2 im. Kopietza, kontrolorami magazynów sprzedaży tytoniu w X klasie rangi; nakoniec ukwalifikowanych podoficerów, a to: Zygmunta Wildera, Jana Wojtowicza, Franciszka Radomskiego, Kornela Hryniewieckiego i Jędrzeja Zewkę, kontrolującymi asystentami, a Henryka Sienkiewicza asystentem przy galicyjskich magazynach sprzedaży tytoniu w XI kl rangi.

Korespondencya Redakcyi.

„Jednemu w imieniu wszystkich": Sprawa czysto wewnętrznej natury, nadaje się do omówienia na zgromadzeniu Tow. pedagogicznego, lub w organach nauczycielstwa ludowego. Jest to zresztą kwestya sporna, której strona interesowana w tak apodyktyczny sposób rozstrzygać nie może.

Składki. Dla weterana W. T. nadesłał D. D. z Jarosławia 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 4 grudnia: „Kruki", komedya w 4 aktach Henryka Becquo.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Mapa historyczna Polski.** Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie opuściła przed kilku dniami prasę mapa historyczna Polski, opracowana przez profesora tutejszego gimnazyum św. Anny, Waleryana Hecka. Od dawna dawał się dotkliwie uczuć brak mapy historycznej Polski przy nauce historyi w naszych szkołach średnich tak, że profesorowie musieli się uciekać do historycznych niemieckich map Sprunnera, gdzie Polska zajmowała niewielką część mapy, niedostatecznych do wskazania bądź miejscowości historycznych, bądź podziału terytoryalnego, a jeszcze mniej fizycznych właściwości kraju. Wydana w r. 1872 kosztem śp. Adryana Baranieckiego mapa Polski nie mogła już z tego powodu zadość potrzebie uczynić, bo uwzględniała i to niedostatecznie, tylko stosunki fizyczne i nie otrzymała aprobaty do użycia w szkołach. P. Waleryanowi Heckowi i nakładcy zawdzięczyć należy, że przychodzi do skutku nowa mapa ścienna, wydana starannie i w należytej wielkości, której przeznaczeniem jest głównie zaspokojenie potrzeby przy nauce historyi w szkołach średnich. Prof. Waleryan Heck przedstawił dokładną siatkę hydrograficzną, dalej stan polityczny Polski w r. 1770, tuż przed pierwszym rozbiorem Polski, a mianowicie ówczesny podział na województwa, a następnie ważne ze względu na naukę szkolną miejscowości historyczne, miasta wojewódzkie i powiatowe. Niewątpliwie, że autor miał głównie, ale nie wyłącznie cele szkolne na oku, bo i siatkę hydrograficzną dał pełniejszą i miejscowości wymienił więcej, co przejrzystości mapy nic nie ujęło, a dla szerszej publiczności polskiej tylko pożądanem być może.

Osobna mapka, poboczna przedstawia Polskę podczas trzech rozbiorów, tablica zaś na dole umieszczona wymienia ilość mil lub kilometrów kwadratowych obszaru, dalej podział Polski na Koronę i Litwę, województwa i ziemie. Co do liczb obszaru widzimy, że szanowny autor poszedł za Tadeuszem Korzonem, który w pierwszym tomie dzieła swego „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta" tę rozległość podaje. Obszar Kurlandyi, jako księstwa hołdowniczego wymieniono osobno. O ile granice są trafnie oznaczone, to dopiero przy bliższem rozpatrzeniu orzec będzie można. Wiadomo, że pod tym względem wątpliwości są wielkie, że ustalenie granic wojewódzkich wymaga skomplikowanych badań, oparcia się na niewydanych dotąd aktach, jak księgach poborowych i na mapie o rozmiarach wielkich, gdzieby kolejno przechodząc wszystkie miejscowości pograniczne, ustalić można dopiero granice województwa i to tylko co do pewnego czasu, roku lub dziesiątku lat. Granice bowiem wojewódzkie ulegały zmianom, wprawdzie nie w równej mierze we wszystkich okolicach ale zawsze licznym. Dla mapy, której przeznaczeniem jest uwzględnienie w pierwszym rzędzie potrzeby szkoły, a potem i szerszej publiczności, ustalenie granic koniecznem było tylko z grubsza, a to autor uczynił wyraźnie.

Linia kolorowa oznacza granice poszczególnych województw, a zarazem łączy należące ziemie, które tylko czarnemi kropkami od województw są oddzielone.

Dla naukowych potrzeb byłby pożądany i podział na powiaty, trudniejszy jeszcze do przeprowadzenia, a tutaj ze względów na naukę szkolną zupełnie zbyteczny.

Stanowisko korony i Litwy, jakby dwóch państw, uwzględnił słusznie autor, dając na województwa litewskie kolor bledszy. Tosamo Kurlandya, jako księstwo hołdownicze Polski i Litwy, doznała uwzględnienia przez linię niebieską i tło przechodzące w ciemniejszy kolor. Nieliczne usterki w pisowni nazw miejscowości, są, zdaje się, winą litografii, — zauważyliśmy także opuszczenie niektórych miejscowości. Bez wątpienia, dopiero po dłuższem użyciu ukażą się zapewne mniejsze lub większe braki, łatwe zresztą przy drugiem wydaniu do usunięcia, ale nie zapominajmy, że jest to jedna z pierwszych prób stworzenia mapy historycznej Polski, tem trudniejsza do przeprowadzenia, że literatura nasza naukowa nie wypełnia wszystkich luk, że dzieła Pawińskiego i Jabłonowskiego, wchodzące tu na pierwszy plan obejmują tylko część obszaru Polski. Zresztą, podnosimy tu jeszcze raz, mapa prof. Hoecka przeznaczona jest głównie do użytku szkolnego, lubo i szersza publiczność zajmie się nią bez wątpienia. Za wykonanie jej należy się na wszelki sposób szanownemu autorowi szczere uznanie. Dodać w końcu winniśmy, że mapa wykonana została nader starannie u nas w Krakowie, w litografii Adama Jurczykiewicza. *M. K.*

— **„Świata"** nr. 23 z dnia 1 grudnia w bogatym dziale literackim mieści między innemi: bardzo ciekawe opowiadanie ks. dr. Władysława Knapińskiego przebiegu sprawy krożańskiej, dopełnionej interesującą charakterystyką ośmiu obrońców sądowych, tudzież ich portretami, reprodukowanemi według grupy zbiorowej, wizerunkiem Teodozyi Zajewskiej, jednej z bohaterek krwawego dramatu, oraz podobizną osławionej pamięci Klingenberga, gubernatora kowieńskiego. Opis i ilustracye pozostaną dla przyszłości jako dokument historyczny. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że bogata treść beletrystyczna, naukowa i literacka całego zeszytu czyni go, jak zawsze, bardzo zajmującym, a piękny obraz Romana Kochanowskiego, doskonale w nim odbity, nęci oko równie profana, jak znawcy.

— **„Gospodarz"**, ilustrowany kalendarz ludowy na r. 1895 wyszedł z druku pod redakcyą Jana Biedronia, a nakładem wydawnictwa groszowego im. Kościuszki. Egzemplarz kosztuje 25 ct, z przesyłką pocztową 30 ct. Jest to najlepszy kalendarz dla ludu. Nabywać i zamawiać można w Krakowie u K Wojnara, ul. Sienna, l. 12.

— **„Przeglądu Poznańskiego"** nr. 36 wyszedł i zawiera: Nowy poseł. Polityka: Listy z Petersburga VI. Przegląd prasy słowiańskiej p. K. Literatura i sztuka: Na koncercie Rubinsteina p. Wincentego Rapackiego, syna Fazy twórczości Asnyka p. Piotra Chmielowskiego (ciąg dalszy). Książka St Koźmiana o r. 1863 p. K. Bartoszewicza (ciąg dalszy). Badania naukowe: Stany hypnotyzmu I p. dr. Złotnickiego. Szkoła i wychowanie: Co dzieci czytają? II. przez I. Moszczyńską Życie społeczne: Kronika krakowska p. K. Bartoszewicza. Feleton: Na Wyłomie, przez Sullę. Z estrady i sceny: Występ Bolesława Leszczyńskiego, p. W. R Kronika literacka. Kronika powszechna. Bibliografia. Odpowiedzi Redakcyi. Składki. Odcinek: List p. Rosenkrantz Johnsena (z norweskiego). Tłóm B. K.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 3 grudnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po p.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	755 8 mm	754·5 mm	752·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°0	—3°4	—1°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	91 %	94 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	0	10	10

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc listopad 1894 roku. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 96.086 złr. 97 ct. Wpłynęło 560 złr. — ct. Zwrócono 86 złr. 13 ct. Stan z końcem miesiąca 96.560 złr. 84 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 302.855 złr. 49 ct. Wpłynęło 10.572 złr. 47 ct. Zwrócono 12.492 złr. 98 ct. Stan z końcem miesiąca 300.934 złr. 98 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 493.594 złr. 06 ct. Spłacono 143.171 złr. 14 ct. Udzielono nowych 159.056 złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 509.478 złr. 92 ct.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 1 listopada br. wynosił złr. 3.590.806 ct. 33. W ciągu listopada złożono złr. 195.899 ct. 39. Razem 3,786.705 złr. 72. W tymże czasie zwrócono 131.024 złr. 37 ct. Stan wkładek dnia 30 listopada b. r. wynosił złr. 3,655.681 ct. 35.

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 grudnia. Komisya wojskowa na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła ustawę o żandarmeryi ze zmianami, na jakie zgodził się minister obrony krajowej.

Wobec rezolucyi p. Pacaka, który się domagał, aby książki służbowe i wszystkie druki dla żandarmeryi były w językach krajowych, — i aby żandarmerya miała od rządu polecenie, by swoje doniesienia w sprawach karnych składała władzom sądowym w języku, w jakim toczą się rozprawy, — minister zajął postawę odporną, twierdząc że nie wypada podkopywać zasady, na której opiera się język urzędowy u żandarmeryi, a którym jest ten sam, co dla armii.

Wiedeń, 3 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd przedłożył wniosek o uchwaleniu prowizoryum budżetowego do końca marca r. 1895. Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej.

Wiedeń, 3 grudnia. W dalszym ciągu rozprawy nad projektem do ustawy przeciwko pijaństwu, referent Suklje przedstawił sprawozdanie z przekazanego komisyi paragrafu ósmego. Komisya uznaje, iż zasadnicza uchwała, ujęta w §. 8. stała się podstawą i innych dalszych paragrafów, których w razie zmiany § 8 nie możnaby także pozostawić w dotychczasowej redakcyi; komisya więc proponuje, ażeby Izba przekazała jej § 8 wraz następnemi paragrafami, mającemi z nim związek, do odpowiedniego opracowania w myśl proponowanej zmiany.

Wiedeń, 3 grudnia. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z d. 30 z. m.: Banknotów w obiegu było za 492,123.000 złr., czyli o 8,526.000 złr. mniej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 306,400.000 złr. (mniej o 2,010.000 złr.), w portfelu wekslowym 169,419.000 złr. (mniej o 7,015.000), w lombardzie 34 177 000 (więcej o 1.296 000), banknotów nieopodatkowanych w zapasie 24,066.000. (więcej o 2 333 000 złr.)

Tryjest, 3 grudnia. Cesarzowa Elżbieta, która wczoraj rano przybyła do Miramaru, wsiadła w południe na okręt „Miramar" i udała się w podróż do Algieru. Pogoda była piękna, wiatr północno-wschodni.

Budapeszt, 3 grudnia. Izba poselska odrzuciła w trzeciem czytaniu 98 głosami przeciw 96 przy głosowaniu imiennem projekt do ustawy o subwencyonowaniu nowego teatru dla komedyi. Ten wynik wywołał grzmiące okrzyki zadowolenia na lewicy. Powstał zgiełk taki, że prezydent posiedzenie zawiesił.

Paryż, 3 grudnia. Komisarz policyi Clement odbył przedwczoraj ponownie rewizye domowe u Trocarta, Hefflera i Portalisa.

Paryż, 3 grudnia. Minister spraw zagranicznych Hanotaux był przedwczoraj u ambasadora niemieckiego hr. Münstera. Jak słychać na pewne, powodem tej wizyty były ostatnie zajścia i aresztowania z powodu szpiegostwa.

Paryż, 3 grudnia. Doniesienie dzienników, że minister spraw zagranicznych był przedwczoraj u ambasadora niemieckiego Münstera jest mylne.

Bruksela, 3 grudnia. Fabryka forsytu obok obozu wojskowego w Beveloo wyleciała w powietrze i zburzona do szczętu. Dotąd odgrzebano z gruzów 3 zabitych i 20 rannych.

Rzym, 3 grudnia. Według wiadomości z Madrytu do *Agencyi Stefani'ego* rząd hiszpański wysłał do rządu włoskiego przedstawienie z propozycyą aby dotychczasowy *modus vivendi* przydłużyć. Rząd włoski odłożył odpowiedź na później.

Rzym, 3 grudnia. *Agencya Stefani'ego* donosi, że król serbski wyraził zamiar — na przyszłą wiosnę udać się do Rzymu dla odwiedzenia króla Humberta.

Madryt, 3 grudnia. Pogrzeb kardynała Gonzaleza był wspaniałym. Izba poselska uchwaliła oświadczenie, że śmierć kardynała pogrążyła cały naród w żałobę.

Belgrad, 3 grudnia. Z autentycznego źródła zapewniają, że zupełnie bez podstawy jest doniesienie niektórych dzienników zagranicznych, iż poseł serbski w Paryżu Garaszanin ma być przeniesiony do Wiednia, a poseł serbski w Wiedniu Simic do Paryża.

Petersburg, 3 grudnia. Austro-węgierski ambasador hr. Wolkenstein był przedwczoraj na audyencyi z pożegnaniem u cara, a potem u carowej.

Tanger, 3 grudnia. Nieporozumienia między Włochami a państwem marokańskiem załatwione. Sułtan morokański wyznaczył komisyę i dał jej polecenie udania się do Liworna aby tam odebrała w posiadanie pancernik zbudowany na rachunek sułtana. Urząd cłowy w Tangerze otrzymał rozkaz wypłacić należytość za budowę pancernika wraz z odszkodowaniem. Poseł włoski Cantagalli dla zasięgnięcia nowych instrukcyj odjechał do Rzymu

Waszyngton, 3 grudnia. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Gresham oświadczył, że myluą jest depesza, ogłoszona przedwczoraj w dziennikach nowojorskich, donosząca jakoby poseł Stanów Zjednoczonych [illegible] przy dworze w Pekinie doniósł o wielce niepokojącym stanie w prowincyi, w której leży stolica Chin. Sekretarz stanu nie otrzymał ani takiego, ani podobnego telegramu.

Waszyngton, 3 grudnia. Z urzędowej strony donoszą, że Japonia przyjęła życzliwie propozycye pokojowe, jakie jej za pośrednictwem posła amerykańskiego w Pekinie zostały przedłożone, ale oświadczyła, że Chiny muszą okazać, iż mają dobre postanowienie i zdolności do spełnienia przyrzeczeń.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	55
Zjednoczony dług w srebrze	99	85
Austryacka renta złota	124	45
4% austryacka renta (marcowa)	100	—
4% węgierska renta złota	123	50
4% węgierska renta koron.	98	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1040	—
Akcye kredytowe	398	50
Londyn	124	45
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	92½
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	90
Banknoty włoskie	46	27½
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń, 3 grudnia. Ruble 134·75. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 16·00. — Żyto na wiosnę 5·94—0·00. Pszenica na wiosnę 6·93 do 0·00. Owies na wiosnę 6·16—0·00.

Wiedeń, 3 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70: 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4% galic. fund. propin. 96·80; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 292·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 155·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·50; losy z 1864 za 100 złr. -- 193·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 398·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 442·—; Länderbank na 200 złr. — 280·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1040 —

Berlin, 3 grudnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 240·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·70 mrk. Austryacka srebrna renta 96·30 mrk. Węgierska złota renta 100·90 mrk. Węgierska renta koronowa 94·70 mkr. Austryackie banknoty 163·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 139·90 mrk. Ruble 221·75 mrk. 5% lirty zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·80 mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych prenumeratorów miejscowych załącznik R. Herliczki, polecający tutki „Polonia".

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielksu. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.